

Problematyka nazewnicza na Ziemiach Zachodnich. Proces repolonizacji i polonizacji nazw po II wojnie światowej

Wydarzenia II wojny światowej pociągnęły za sobą liczne przemiany. W wyniku powojennych ustaleń zawartych między wielkimi mocarstwami Polska odrodziła się w nowych granicach: z ujemnym bilansem terytorialnym na Wschodzie i dodatnim na Zachodzie; ze stratą ziem nad Bugiem, a pozyskaniem terenów nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem, a także Warmii i Mazur. W wyniku tego w granicach państwa polskiego znalazły się ziemie, które od wieków zamieszkiwane były przez Niemców.

Wskutek zmian terytorialnych i wcielenia ziem poniemieckich Polska została postawiona przed nowymi problemami. Należało nie tylko zorganizować – zgodnie z decyzją wielkich mocarstw – akcję wysiedleńczą dotychczasowej ludności tych obszarów, ale także możliwie szybko ustalić nowe lub zrekonstruować stare nazewnictwo miejscowe na Ziemiach Odzyskanych. Szybkie i właściwe uporządkowanie spraw związanych z nazewnictwem miało priorytetowe znaczenie¹.

Nie był to problem łatwy do rozwiązania², gdyż dotyczył zarówno administracji, jak i nauki, obejmował bowiem zagadnienia z pogranicza wielu dyscyplin, m.in. onomastyki, geografii historycznej, politologii, socjologii czy prawa. W pracy nad nim należało więc korzystać z metodologicznych osiągnięć wielu nauk i gałęzi wiedzy³.

Powojenna sytuacja nazewnicza na Ziemiach Zachodnich na przykładzie Ziemi Lubuskiej

Na Ziemiach Zachodnich, a zwłaszcza obszarze dzisiejszej Ziemi Lubuskiej, przez wieki funkcjonowało i rozwijało się społeczeństwo niemieckojęzyczne. Co ciekawe, nazw niemieckich, zwłaszcza na obszarze obecnego powiatu ślubickiego, było zdecydowanie mniej niż rdzennie polskich, często zatartych, przekształconych i „ochrzczonych” wielowiekowym obcowaniem z Niemcami⁴.

¹ S. Urbańczyk, *Porządkowanie nazw miejscowych*, „Przegląd Zachodni” 1947, nr 2, s. 836.

² K. Kolańczyk, *O nazwy polskie na Ziemiach Odzyskanych*, „Przegląd Zachodni” 1946, nr 6, s. 540. W przypadku pozostałych ziem państwa polskiego, m.in. Polski centralnej, nie było takich problemów, gdyż tam w kwestii nazewnictwa z reguły wystarczyły niewielkie zabiegi kosmetyczne. Tereny te przed 1939 r. znajdowały się w granicach państwowych kraju, dzięki czemu polskość była tam znacznie bardziej zakorzeniona, a ponadto w czasie wojny okupanci nie przywiązywali tak wielkiej wagi do ideologizowania tych właśnie terenów.

³ M. Wagińska-Marzec, *Ustalenie nazw miejscowości na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 roku*, „Przegląd Zachodni” 2006, nr 1, s. 224–225.

⁴ Jak podaje Stanisław Urbańczyk, aż 53 osady miały nazwy polskie, a tylko dziesięć – niemieckie, w dodatku pod nimi mogą się kryć również zaginione nazwy polskie (S. Urbańczyk, *Polskość nazw miejscowych* [w:] *Ziemia Lubuska*, Poznań 1950, s. 196; zob. też K. Kolańczyk, *O nazwy polskie...*, s. 541–542).

Najstarsze nazwy na Ziemi Lubuskiej były słowiańskie bądź polskie. Dopiero od średniowiecza, wraz z postępowaniem germanizacji, niemieckie nazwy terenowe stopniowo zaczęły wypierać słowiańskie. Mimo wielowiekowego obcowania z obcą kulturą i językiem większość nazw zachowała jednak swój pierwotny kształt lub przynajmniej słowiański rdzeń. Przemiany, jakim ulegały te nazwy, aż do XX w. były minimalne, wręcz kosmetyczne.

Ogromną szkodę polskiemu nazewnictwu wyrządził okres hitlerowski, a zwłaszcza lata 1933–1938, kiedy to za wszelką cenę masowo germanizowano nazwy, aby wymazać wszelkie ślady związku tych ziem z polskością. Największa tego typu akcja miała miejsce w latach 1937–1938, kiedy to władze hitlerowskie dokonywały masowej wymiany polskich (słowiańskich) nazw na nowe, czysto niemieckie. Były to dokładnie zaplanowane akcje biurokracji hitlerowskiej, wymierzone w słowiańskie nazewnictwo.

Rozwiązanie powojennego problemu z nazewnictwem było zadaniem ogromnej wagi społecznej i politycznej, stojącym zarówno przed państwem, jak i narodem polskim. Należało możliwie szybko doprowadzić do dokładnego i co najważniejsze, ostatecznego ustalenia polskich form nazw. Uporządkowanie tych spraw miało stwarzać nowo przesiedlonej ludności Ziemi Odzyskanych psychologiczny komfort stabilizacji, swojskości i przywiązania do nowego – polskiego – miejsca zamieszkania. Nie bez znaczenia było ułatwienie działania administracji, komunikacji i łączności (poczta, telegraf, telefon), a zwłaszcza kolejnictwu, co w sytuacji odbudowy państwa polskiego było bardzo istotne⁵.

Znaczenie polskości nazw oraz konieczności ich ustalenia na terenach odzyskanych oddaje ten krótki fragment: „Nazwa polska, zwłaszcza historyczna, posiadała ogromne znaczenie moralne i propagandowe. Z jednej bowiem strony miała dawać świadectwo naszych odwiecznych tytułów historycznych do tych ziem, a z drugiej dawać osadnikom poczucie swojskości ziemi, na której się osiedlili, tak, by stała się im bliższa. Urzędowo nadana nazwa polska była ważnym czynnikiem mającym służyć przezwyjęciu »psychozy tymczasowości«, z jaką borykała się większość nowych mieszkańców tych ziem”⁶.

Profesor Zygmunt Wojciechowski pisał: „Umieszczenie u wejścia do osady tabliczki z urzędową, polską jej nazwą zmienia natychmiast jej charakter. Państwo bierze przez ten akt symbolicznie osadę w swoje trwałe posiadanie, osadnik czuje się w tej chwili bardziej swojsko, bardziej u siebie: urzędowa nazwa polska jest pierwszorzędnym środkiem do przełamania nieszczęsnej »psychozy tymczasowości«, z którą tak ciężko borykać się muszą ci wszyscy, którym leży na sercu los Ziemi Odzyskanych”⁷.

Nowe nazwy miały się swoście różnić, aby ich ze sobą nie mylić, być stosunkowo łatwe w użyciu oraz mieć trwały charakter, żeby nie było konieczności ich zmieniania. Co jednak najważniejsze, musiały być ustalone i ogłoszone według obowiązującego porządku prawnego. Możemy wyróżnić trzy główne przyczyny, dla których należało przeprowadzić szybką i sprawną zmianę nazewnictwa geograficznego na Ziemiach Odzyskanych:

– Przyczyna natury praktycznej – konieczność bieżącego funkcjonowania urzędów. Kolejnictwo, poczta, telefony itp. nie mogły działać bez nazw. W tym wypadku liczyły się dwa elementy: szybkość ustalenia nowej nazwy oraz jej stałość (stąd wiele protestów przy próbach ich zmian).

⁵ B. Siciński, *Ustalanie polskich nazw miejscowości na Ziemiach Zachodnich jako złożony proces kształtowania się fragmentu normy językowej (na przykładzie Dolnego Śląska)* [w:] J. Miodek, *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, Wrocław 1996, s. 171–172.

⁶ Cyt. za: M. Wagińska-Marzec, *Źródła. Sekcja onomastyczna Instytutu Zachodniego*, „Przegląd Zachodni” 2004, nr 2, s. 161.

⁷ Cyt. za: Z. Wojciechowski, *Pismo do Ministerstwa Administracji Publicznej na ręce ob. dyr. B. Ostrowskiego w Warszawie z 16 II 1946 r.* [w:] M. Wagińska-Marzec, *Źródła...*, s. 174.

– Przyczyna natury emocjonalno-społecznej – mieszkańcy przyłączonych ziem musieli wiedzieć, dokąd przybyli, gdzie jest ich dom; musieli się utożsamiać ze swoim nowym miejscem zamieszkania. Ustalenie polskiej nazwy było więc ważnym elementem osvajania krajobrazu. Nie było obojętne, jaka to będzie nazwa – musiała ona przede wszystkim brzmieć swojsko.

– Przyczyna natury państwowo-narodowej – konieczność degermanizacji nazw, zatarcia wszelkich śladów niemieckiej obecności na tych terenach. Chodziło przede wszystkim o wydobycie polskości, słowiańskości tych ziem. Należało udowodnić, że nie przyszliśmy tu na obcą ziemię, ale na swoją, która została nam przed wiekami zrabowana. Świadectwem zaś naszej obecności na tych obszarach, tego, iż „byliśmy tu przed wiekami”, były właśnie nazwy miejscowe, które później z biegiem dziejów zostały zgermanizowane⁸.

Nowi osadnicy napływający od 1945 r. na Ziemię Odzyskane natrafiali na nazwy niemieckie. Ze względów praktycznych, nie czekając na oficjalne decyzje władz, sami zaczęli nadawać nazwy nowym miejscom zamieszkania. Spowodowało to kolejny przewrót, wręcz rewolucję w nazewnictwie. Przeciwnie temu były wojskowe władze radzieckie, zainteresowane jak najdłuższym zachowaniem istniejącego stanu rzeczy, ponieważ dysponowały wyłącznie mapami z niemieckim nazewnictwem.

Nazwy tworzone przez pierwszych osadników były niestety w większości przypadkowe, błędnie sformułowane, nadane z konieczności chwili, stąd też dla nazewnictwa był to okres niesłychanego zamętu, chaosu i bałaganu⁹. Osadnicy nie zdawali sobie sprawy z tego, że nazwy miejscowe muszą mieć pewien związek z językiem polskim, z terminologią topograficzną czy z nazwami osobowymi. W chaosie tym możemy jednak wyznaczyć kilka charakterystycznych procesów repolonizacji nazewnictwa przez ludność¹⁰:

– Tworzenie nazw zbliżonych do polskich (ustalenie polskiej pisowni i nadawanie polskiego brzmienia nazwom niemieckim, zbliżonym znaczeniem do niektórych wyrazów polskich), np. niem. Zielenzig – pol. Zieleniec, obecnie Sulęcín (po wojnie także Cielęcín); Kunitz – Kunice czy Zerbow – Serbów.

– Dosłowne tłumaczenie nazw niemieckich na polskie (przesadnie wierne odwzorowywanie), tzw. kalki nazewnice (nazwy takie często przetrwały jako oficjalnie używane), np. niem. Großrade (Groß Rade) – pol. Rada Wielka, obecnie Radów; Rothes Vorwerk – Czerwony Folwark, obecnie Czerwone, czy Neuwelt – Nowy Świat, ustawowe Żołnice, obecnie nie istnieje.

– Używanie nazw niemieckich swoiście przekształconych, np. niem. Klein Kirschbaum – pol. Wiśniewko, obecnie Trześniów, czy Friedrichswille (Wola Fryderyka) – Polska Wola, obecnie Staroścín.

– Nadawanie nazw całkowicie odmiennych od niemieckich, np. niem. Frankfurt-Dammvorstadt – pol. Słubie/Śliwice, obecnie Słubice; Klauswalde – Wystok; Steinbockwerk – Koziczyn; Hildesheim – Mierzany czy Wildenhagen – Lubin.

⁸ M. Wagińska-Marzec, *Ustalenie nazw miejscowości na Ziemiach Zachodnich i Północnych* [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 370.

⁹ M. Wagińska-Marzec, *Źródła...*, s. 161; W. Pasterniak, H. Szczegółą, *Słownik nazw geograficznych Ziemi Lubuskiej (województwo zielonogórskie)*, Zielona Góra 1963, s. 6; H. Szczegółą, *Z badań nad toponimią Środkowego Nadodrza*, „Rocznik Lubuski” 1997, t. 23, cz. 2, s. 101.

¹⁰ Zestawienie za prof. Hieronimem Szczegółą i Wojciechem Pasternikiem; por. W. Pasterniak, *Nazwy miejscowości powiatu sulechowskiego*, „Rocznik Lubuski” 1959, t. 1, s. 79; W. Pasterniak, H. Szczegółą, *Słownik nazw geograficznych...*, s. 6; H. Szczegółą, *Z badań...*, s. 101; zob. także W. Pasterniak, *Współczesne problemy nazewnictwa geograficznego Ziemi Lubuskiej*, „Rocznik Lubuski” 1962, t. 3, s. 87–89; M. Wagińska-Marzec, *Źródła...*, s. 162; I. Żuraszek, *Kształtowanie się nazw miejscowych na Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej* [w:] *Gwary i nazewnictwo na ziemiach zachodnich i północnych*, red. E. Homa, Zielona Góra 1998, s. 245–250; 253–254.

– Nazywanie miejsc poprawnie, zgodnie z tradycją (historyczną postacią nazwy), tzn. tak, jak później ustaliła Komisja Ustalania Nazw Miejscowości, np. Ośno, Smogóry, Kowalów¹¹.

Początki powojennego oficjalnego ustalania nazw

Jednym z istotniejszych problemów powojennego nazewnictwa było nie tyle to, jak nazwać daną miejscowość, ile kto ma ją nazwać. Poważną trudnością był też brak konkretnych jednolitych koncepcji ustalania nazw. Niejednokrotnie zdarzało się, że ta sama miejscowość miała wiele równocześnie funkcjonujących nazw, do tego często dowolnie zmienianych. Działo się tak, ponieważ poza miejscową ludnością, która nierzadko tworzyła swoiste „potworki” nazewnictwa, nazwy równocześnie ustalały i nadawały – bez porozumienia – także urzędy, np. Polskie Koleje Państwowe (zdarzało się nawet, że dwa różne wydawnictwa kolejowe inaczej nazywały tę samą stację), ministerstwa, wojewodowie, dyrekcje pocztowe czy zarządy lasów państwowych. Nazwy te były z reguły odmienne od późniejszych, oficjalnie ustalonych i uchwalonych komisyjnie, np. w wypadku niemieckiej miejscowości Bad Altheide nazwa administracyjna to Puszczyków, kolejowa – Wrześniów, a ustawowa – Polanica-Zdrój¹². Za przykład takiego chaosu nazewniczego może posłużyć miejscowość w powiecie sulęcińskim, której niemiecka nazwa to Sternberg, kolejowa – Gwiazdowiec, administracyjna – Toruń Lubuski, a ustawowa – Torzym. Jednocześnie często funkcjonowały liczne nazwy lokalne, nadawane przez miejscową ludność, będące z reguły dosłownym tłumaczeniem nazw niemieckich. Ludność traktowała bowiem nazwy miejscowości jak swoją własność, uważając jednocześnie, że może je swobodnie zmieniać. Warto dodać, iż wszelkie tego typu nazwy nie zanikły od razu po wprowadzeniu oficjalnego nazewnictwa i niejednokrotnie funkcjonowały jeszcze przez długi czas, zwłaszcza w świadomości lokalnych mieszkańców.

W sytuacji takiego nazewniczego zamieszania z różnych części kraju zaczęły napływać do Polski centralnej alarmujące sygnały. Coraz bardziej niezbędna i nieunikniona stawała się ogólna interwencja porządkująca sprawy nazewnictwa. Mało kto bowiem zdawał sobie sprawę z tego, że nadawanie i jakiegokolwiek zmienianie nazw jest czynnością z góry zastrzeżoną dla specjalnej komisji. Przed wojną instytucją utworzoną rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r.¹³ była Komisja Ustalania Nazw Miejscowości przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych¹⁴. Zanim przejdziemy do omawiania działalności i zakresu prac wskrzeszonej po wojnie następczyni tejże komisji, warto wspomnieć o działalności innych instytucji również pracujących nad przywracaniem bądź wprowadzaniem polskiego nazewnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

Jedną z pierwszych takich instytucji, która rozwinęła najszerszą działalność w zakresie nazewnictwa, była Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu. Rozpoczęła ona prace nad zmianami nazw stacji równocześnie z uruchamianiem kolei na Ziemiach Zachodnich. Dokonywano

¹¹ Nazwy zaczerpnięte m.in. z: Mapa kolejowa z 1945 r. [w:] I. Engel, M. Maksymczak, E. Miotk, *Dziedzictwo kulturowe w regionie – Ujście Warty. Edukacja regionalna. Program dla gimnazjum*, Raszyn 2002; M. Smoczyk, D. Utracki, E. Wardyn, *Polskie i niemieckie geograficzne nazwy własne z terenu dawnego powiatu zachodniotorzymskiego (Kreis Weststernberg)*, www.nocnyrzepin.prv.pl/misc/weststernberg-toponimia.pdf, 20 X 2011 r.

¹² Przykład ten i inne podaje wielu autorów, m.in.: B. Siciński, *Ustalanie polskich nazw...*, s. 173; S. Urbańczyk, *Początki działalności Głównej Komisji Ustalania Nazw Miejscowości na Śląsku i Ziemi Lubuskiej (wspomnienia) [w:] Gwary i nazewnictwo...*, s. 23–24; *idem*, *Porządkowanie nazw...*, s. 837.

¹³ DzU 1934, nr 94, poz. 850, Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o ustalaniu nazw miejscowości i o numeracji nieruchomości. Rozporządzenie to zostało zmienione dekretem z dnia 28 VII 1948 r. (DzU 1948, nr 36, poz. 251).

¹⁴ S. Urbańczyk, *Porządkowanie nazw...*, s. 837; I. Żuraszek, *Kształtowanie się nazw...*, s. 251.

tę w pośpiechu, gdyż ważne było, aby ludność przybywająca na Ziemię Odzyskaną napotykała polskie nazewnictwo¹⁵. Komisja pracująca nad przywracaniem słowiańskich nazw stacjom kolejowym na Ziemiach Zachodnich została powołana przez DOKP w Poznaniu już w początkach kwietnia 1945 r.¹⁶ W okresie 13 kwietnia – 5 czerwca 1945 r. odbyła ona pięć posiedzeń. Rozpatrywano na nich nazwy miejscowości znajdujących się na poszczególnych odcinkach kolejowych. Tylko na dwóch pierwszych posiedzeniach udało się sporządzić spis nazw stacji kolejowych na 32 odcinkach, co dawało łącznie liczbę 333 stacji, posterunków lub przystanków kolejowych. Na kolejnych posiedzeniach poza ustalaniem nazw dla reszty odcinków uwzględniano także poprawki w niektórych nazwach stacji bądź uzupełniano nazwy poprzednio nieustalone (np. z powodu rozbieżności zdań, złego brzmienia nazwy czy braku źródeł). Na ostatnim posiedzeniu, 5 czerwca, komisja dokonała ostatecznych ustaleń i poprawek nazw na terenie DOKP Poznań, a także przygotowała materiały do rozpatrzenia dla Pomorza¹⁷.

W dniach 11–13 września 1945 r. DOKP Poznań zorganizowała w Szczecinie „pierwszy zjazd onomastyczny”. Przyjęto na nim pięć ogólnych zasad, którymi należało się kierować w procesie ustalania polskiego nazewnictwa. Mikołaj Rudnicki w omówieniu zjazdu podaje sześć zasad, które mówią o tym, że w każdym przypadku należy się odwoływać do oryginalnych dokumentów, nie korzystać z materiałów z drugiej lub trzeciej ręki ani z prac autorów niemieckich, które mogą być tendencyjne. W odniesieniu do nowych nazw zalecano branie pod uwagę krajobrazu okolicy, związków historycznych, a także miejscowych obyczajów¹⁸.

Pod adresem prac komisji kolejowej ze strony fachowców i środowisk naukowych padało wiele zarzutów, m.in. o niefachowość, spontaniczność i brak głębszych analiz materiałów źródłowych. Jednak mimo szybkiego tempa i krótkiego okresu pracy komisja wniosła wiele dobrego. Z jej pracy skorzystały frontowe oddziały Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, ułatwiła ona też odnalezienie się w nowej sytuacji ogromnej rzeszy ludzi przybywających na Ziemię Odzyskaną. Jednak najważniejszym skutkiem jej pracy było zapoczątkowanie historycznego procesu integracji Ziemi Zachodnich z ich mieszkańcami i krajem (możliwość identyfikowania się z miejscem zamieszkania, bycia „na swoim”). Należy podkreślić, że kolejnictwo zostało zorganizowane na tym obszarze, gdy nie funkcjonowały jeszcze żadne polskie władze. Jednakże rozdźwięk, jaki nastąpił między nazwami nadanymi przez komisję kolejową a późniejszymi ustaleniami fachowców, jeszcze bardziej potęgował i pogłębiał i tak już wielki zamęt panujący w dziedzinie nazewnictwa¹⁹.

Kres panującemu chaosowi położył dopiero protest uczonych. Nastąpił wreszcie okres, w którym językoznawcy oraz historycy zaczęli odgrywać bardziej znaczącą rolę w dziedzinie ustalania nazw. W reakcji na panujący nieporządek nazewnictwa wiosną 1945 r. Polska Akademia Umiejętności powołała Komisję Nazw Geograficznych, której kierownictwo stanowili: historyk Władysław Semkowicz (odpowiedzialny za stronę historyczną) oraz lingwiści prof. Kazimierz Nitsch i prof. Witold Taszycki (odpowiedzialny za poprawność nazw rekonstruowanych oraz nowo

¹⁵ I. Żuraszek, *Kształtowanie się nazw...*, s. 250.

¹⁶ Pomysł projektu zorganizowania takiej komisji wypłynął od kolejarza Bolesława Cwojdzńskiego, pracownika Działu Pasażerskiego przy Wydziale Ruchu DOKP w Poznaniu. 5 IV 1945 r. złożył on na ręce dyrektora DOKP Poznań inż. Stodolskiego pisemne uzasadnienie konieczności powołania takiej komisji (K. Pająk, *Działalność Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych Poznań na Ziemiach Odzyskanych*, „Przegląd Zachodni” 1985, nr 1, s. 131–132).

¹⁷ *Ibidem*, s. 132.

¹⁸ M. Wagińska-Marzec, *Ustalanie nazw miejscowości...*, Poznań 1997, s. 381.

¹⁹ Więcej i dokładniej na ten temat (składy posiedzeń, postanowienia itp.) w pracach: K. Pająk, *Działalność Dyrekcji Okręgowej...*, s. 120–135; M. Wagińska-Marzec, *Ustalanie nazw miejscowości...*, Poznań 1997, s. 375–383; *eadem*, *Zródła...*, s. 162.

tworzonych). Następnie PAU zwróciła się do Ministerstwa Administracji Publicznej z wnioskiem o powołanie urzędowej Głównej Komisji Ustalania Nazw Miejscowości²⁰.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na działalność zorganizowanej w lipcu 1945 r. w Poznaniu Sekcji Onomastycznej Instytutu Zachodniego, która pod przewodnictwem Mikołaja Rudnickiego podjęła prace nad nazwami Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego²¹. Sekcja była jedną z pierwszych komórek organizacyjnych Instytutu Zachodniego, a jej celem było usprawnienie prac nad ustalaniem nazewnictwa na Ziemach Odzyskanych. Już w końcu sierpnia 1945 r. został sformułowany zwięzły program prac sekcji²².

Zasadniczym zadaniem sekcji było ustalenie polskiego brzmienia nazw miejscowych Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego. Do pracy przystąpiono z pełnym profesjonalizmem, zaczynając od żmudnego zbierania jak najbogatszego materiału historycznego i językowego, aby następnie wykorzystać go przy przywracaniu polskości nazwom Ziem Odzyskanych. W trakcie całego procesu repolonizacji kierowano się przede wszystkim zasadą, iż „każda nazwa jest częścią historii i geografii i stąd musi mieć swoje rzetelne uzasadnienie”²³. Członkom tej komisji zależało przede wszystkim nie na tworzeniu nowych, ale przywracaniu starych nazw, opierając się przy tym na możliwie dużej liczbie dostępnych źródeł. Starano się przy tym przede wszystkim dotrzeć do najdawniejszych źródeł i odtworzyć w historycznej postaci istniejącą niegdyś polską nazwę²⁴.

Sekcja ściśle współpracowała zarówno z władzami administracji centralnej (Ministerstwo Administracji Publicznej, Ministerstwo Ziem Odzyskanych), instytucjami państwowymi (dyrekcje kolei, poczt, żegluga itp.), jak i urzędami administracji lokalnej²⁵. Pełniła ona również funkcję punktu informacyjnego, w którym zainteresowane urzędy, prasa czy osoby prywatne mogły się więcej dowiedzieć na temat trybu ustalania nazw, ich pochodzenia czy poprawności form. Ponadto sporządzano wykazy nazw i odpisy kartotek. Ważną rolą sekcji było też występowanie w roli opiniodawcy czy mediatora w przypadku różnic zdań, jakie pojawiały się między poszczególnymi organami władzy w kwestii poprawności nazw²⁶.

Dzięki wytrwałości, ogromnej wiedzy oraz doświadczeniu członków poznańskiej Sekcji Onomastycznej w ciągu zaledwie dwóch miesięcy udało się opracować nazwy czternastu powiatów

²⁰ S. Urbańczyk, *Początki działalności...*, s. 24; I. Żuraszek, *Kształtowanie się nazw...*, s. 250.

²¹ Ta specjalna komisja powstała z własnej inicjatywy dyrekcji Instytutu Zachodniego w Poznaniu. W jej skład weszli również naukowcy z Uniwersytetu Poznańskiego: dr Ludwik Zabrocki – językoznawca, sekretarz komisji dr Władysław Rusiński – historyk, znawca dziejów osadnictwa, dr Kazimierz Kolańczyk – historyk, mediewista zajmujący się koordynowaniem całości prac, wymianą korespondencji, a także oceną merytoryczną z historycznego punktu widzenia. Stałą pomocą i fachową radą służyli również doc. dr Bogumił Krygowski – kierownik Instytutu Geograficznego UP, oraz dr Maria Kielczewska – wicedyrektor Instytutu Zachodniego. Członkowie sekcji cały czas pozostawali w ścisłym kontakcie z nestorem polskiej onomastyki ks. Stanisławem Dołęgą-Kozierowskim (K. Kolańczyk, *Badania naukowe wobec konieczności chwili*, „Przegląd Zachodni” 1946, nr 1, s. 71–72; M. Wagińska-Marzec, *Ustalanie nazw miejscowości...*, Poznań 1997, s. 385; *eadem*, *Źródła...*, s. 163–164). Dodatkowo prof. Zygmunt Wojciechowski w piśmie do Ministerstwa Ziem Zachodnich w Warszawie z 31 XII 1945 r. w skład sekcji wliczał również: dr. Jana Otrębskiego – znawcę języków słowiańskich, oraz Władysława Chojnackiego – autora *Słownika polskich nazw w b. Prusach Wschodnich i na obszarze b. Wolnego Miasta Gdańska według stanu z 1941 r.* (*ibidem*, s. 170).

²² Więcej na temat programu i prac Sekcji Onomastycznej w artykule: K. Kolańczyk, *Badania naukowe...*, s. 71–75.

²³ Cyt. za: M. Wagińska-Marzec, *Źródła...*, s. 164.

²⁴ *Ibidem*, s. 165.

²⁵ Potwierdzeniem m.in. tej współpracy jest zachowana liczna dokumentacja Instytutu Zachodniego (w tym pisma, korespondencje, sprawozdania). Całość dokumentów znajduje się w Archiwum Instytutu Zachodniego, a wybrane z nich m.in. w: *ibidem*, s. 161–183.

²⁶ Więcej na temat funkcjonowania i prac Sekcji Onomastycznej w: K. Kolańczyk, *Badania naukowe...*, s. 71–75; M. Wagińska-Marzec, *Źródła...*, s. 161–183.

Środkowego Nadodrza przyłączonych do województwa poznańskiego²⁷. Wyniki tej pracy ukazały się jako dwunasty numer Poznańskiego Dziennika Wojewódzkiego. Dokument, w którym znalazły się nazwy wszystkich gmin czternastu powiatów, stał się niezwykle doniosły, usunął bowiem panujący na tym terenie stan zamieszania i chaosu nazewniczego (niestety tylko teoretycznie, gdyż jeszcze przez długi czas utrzymywały się różnorodne nazwy). Po przygotowaniu tego opracowania sekcja zajęła się nazwami mniejszych osad oraz ważniejszych rzek i jezior²⁸.

Między nazwami opracowanymi przez Sekcję Onomastyczną i opublikowanymi w Poznańskim Dzienniku Wojewódzkim a tymi uchwalonymi ostatecznie przez Komisję Ustalania Nazw Miejscowości istniały jednak pewne rozbieżności. Dlatego też na podstawie porozumienia zawartego z władzami administracyjnymi nazwy ustalone przez sekcję miały charakter obowiązujący aż do zatwierdzenia ich bądź wprowadzenia zmian przez powołaną w styczniu 1946 r. Komisję Ustalania Nazw Miejscowości zwaną Komisją Główną (komisją ministerialną), funkcjonującą przy Ministerstwie Administracji Publicznej. Dopiero jej powołanie miało przełomowe znaczenie dla rozwoju całej akcji wprowadzania lub przywracania polskiego nazewnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

Działalność Komisji Ustalania Nazw Miejscowości

W styczniu 1946 r. Ministerstwo Administracji Publicznej powołało urzędową Komisję Ustalania Nazw Miejscowości. Powołanie, a raczej jej wskrzeszenie, miało przełomowe znaczenie dla procesu odtwarzania i tworzenia polskiego nazewnictwa. Początkowo w jej skład weszło trzech językoznawców: prof. Kazimierz Nitsch (prezes PAU), prof. Mikołaj Rudnicki oraz prof. Witold Taszycki, a później prof. Jan Safarewicz; zastępcami członków zostali: Stanisław Rospond, Ludwik Zabrocki oraz Stanisław Urbańczyk²⁹. Przewodniczącym komisji został geograf prof. Stanisław Srokowski, a po jego śmierci w 1950 r. prof. Nitsch. W skład komisji wchodził także przedstawiciel czterech ministerstw: administracji publicznej (Ziem Odzyskanych), obrony narodowej, poczt i telegrafów oraz komunikacji³⁰. Dodatkowo na posiedzenia zapraszano ekspertów, np. geografów czy historyków oraz delegatów – przedstawicieli Instytutu Śląskiego i Instytutu Zachodniego³¹.

Ponieważ okazało się, że całej pracy związanej z nazewnictwem nie da się wykonać centralnie, powołano trzy, a faktycznie dwa zespoły – wcześniej funkcjonujące w ramach instytutów – oficjalnie określane mianem komisji regionalnych przy ministrze administracji: w Krakowie, Poznaniu i we Wrocławiu (faktycznie pracująca w Krakowie), których zadaniem było zgromadzenie i przygotowywanie materiałów na posiedzenia Komisji Głównej³². Komisja Regionalna

²⁷ Przyłączenia dokonano na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 7 VII 1945 r. (Z. Miłobędzki, *Ziemia Lubuska. Zarys 14 powiatów Ziemi Odzyskanych włączonych do województwa poznańskiego*, Poznań 1945, s. 6).

²⁸ K. Kolańczyk, *Badania naukowe...*, s. 75.

²⁹ Maria Wagińska-Marzec podaje, iż na zastępcę członka komisji powołano także ks. Kozierowskiego (M. Wagińska-Marzec, *Ustalanie nazw miejscowości...*, Poznań 1997, s. 391).

³⁰ Władze centralne w komisji reprezentowali: Stanisław Podwysocki (Ministerstwo Komunikacji), Czesław Jankowski (Ministerstwo Poczt i Telegrafów) oraz Zofia Kudelska (Ministerstwo Obrony Narodowej) (*ibidem*).

³¹ Do grona tych osób należy dodać m.in.: profesorów geografii M. Klimaszewskiego i A. Wrzoska, historyka prof. W. Semkowicza czy krajoznawcę dr. M. Orłowicza (E. Rączka, *W pięćdziesiąt lat działalności Komisji Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych w Polsce Ludowej*, „Onomastica” 1960, t. 6, s. 326; M. Wagińska-Marzec, *Ustalanie nazw miejscowości...*, Poznań 1997, s. 391).

³² Więcej o KUNM m.in. w: K. Kolańczyk, *O nazwy polskie...*, s. 544–547; T. Milewski, *Nazwy miejscowe Ziemi Odzyskanych*, „Poradnik Językowy” 1952, nr 10, s. 25–27; S. Urbańczyk, *Początki działalności...*, s. 24–25; *idem*, *Porządkowanie nazw...*, s. 837–841; I. Żuraszek, *Kształtowanie się nazw...*, s. 250–254; *Skorowidz nazw miejscowości Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej, według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowości przy Min. Admin. Publicznej*, Poznań 1947.

Kraków I pod przewodnictwem prof. Taszyckiego miała się zająć opracowaniem nazw na Śląsku, Komisja Regionalna Kraków II, także pod przewodnictwem Taszyckiego, dostała za zadanie opracowanie nazw Pomorza Wschodniego, a Komisja Regionalna Poznańska pod przewodnictwem prof. Rudnickiego ustalała nazwy Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej. Bardzo sprawną i szybką pracą w komisjach była prowadzona według pięciu kryteriów: historycznego, językowego, geograficznego, praktycznego i prawno-administracyjnego³³.

Komisja kierowała procesem przywracania polskiego nazewnictwa Ziem Odzyskanych oraz koordynowała pracę działających w tej dziedzinie naukowców. Opiniowała urzędowe brzmienie nazw oraz pisowni miejscowości, a także wszelkich obiektów geograficznych i fizjograficznych na obszarze całego kraju. Zasadniczym jej zadaniem była „praca nad usunięciem zniekształceń i chrztów niemieckich oraz przywróceniem nazw historycznych, zapisanych w różnych dokumentach z wczesnych wieków państwowości polskiej”³⁴. Było to zadanie niezwykle ważne, gdyż szybkie i sprawne uporanie się z problemem nazewnictwa dawało możliwość wprowadzenia względnego ładu i stabilizacji życia na Ziemach Odzyskanych, a co za tym idzie, możliwość ich zasiedlenia i prawidłowego zagospodarowania. Przywracane nazwy miały nie tylko brzmieć po polsku i spełniać wszelkie kryteria formalne (językoznawcze), ale także, jeżeli to było możliwe, kontynuować poświadczoną historycznie pierwotną nazwę słowiańską. W trakcie prac komisja posiłkowała się m.in. materiałami ks. Stanisława Kozierowskiego, Stanisława Arnolda, Wojciecha Kętrzyńskiego czy Kazimierza Damrota. Dużym wsparciem materiałowym i źródłowym był wcześniejszy dorobek niemieckich badaczy, w szczególności historyków³⁵.

Wytyczne polityki językowej KUNM można ująć w czterech punktach:

– Miejscowości, rzeki, góry, jeziora i inne obiekty geograficzne, które nosiły w przeszłości nazwy polskie (na Pomorzu Wschodnim pruskie) zaświadczone w dokumentach i źródłach historycznych, miały z powrotem otrzymać swe pierwotne nazwy usunięte lub zniekształcone przez Niemców w formie dźwiękowej i ortograficznej odpowiadającej normom współczesnej polszczyzny literackiej.

– Miejscowości założone przez Niemców w czasie ich panowania, które nigdy nie otrzymały polskiej nazwy, a które zostały przez napływającą w 1945 r. ludność polską nazwane w sposób poprawny, tj. zgodny z jednym z typów polskiego nazewnictwa tradycyjnego, miały te nazwy zatrzymać.

– Miejscowości, które w przeszłości nie nosiły nazwy polskiej, a po wojnie zostały nazwane w sposób niepoprawny, miały otrzymać jedną z polskich nazw „wskrzeszonych”, tj. zapisaną w dawnych dokumentach nazwę jakiejś miejscowości z obszaru Ziem Odzyskanych, która przestała istnieć wskutek wojen, epidemii lub innych klęsk.

– Miejscowości, które nie otrzymały w przeszłości ani współcześnie poprawnych nazw polskich i dla których nie wystarczyło niezbyt licznych nazw „wskrzeszonych”, miały otrzymać zupełnie nowe nazwy, utworzone wedle jednego z tradycyjnych typów nazewnictwa polskiego, ale w pewnej mierze uwzględniające znaczenie nazw niemieckich³⁶.

Pierwsze posiedzenie komisji odbyło się w dniach 2–4 marca 1946 r. Zajęto się na nim ustaleniem nazw 23 województw, miast powiatowych oraz tych, które przed wojną liczyły ponad 5 tys. mieszkańców, a także uzdrowisk. Łącznie na tym posiedzeniu uchwalono ok. 220 nazw³⁷.

³³ Więcej na temat prac poszczególnych komisji regionalnych w: M. Wagińska-Marzec, *Ustalenie nazw miejscowości...*, Poznań 1997, s. 392–403.

³⁴ Cyt. za: E. Rączka, *W piętnastolecie działalności...*, s. 325.

³⁵ B. Siciński, *Ustalenie polskich nazw...*, s. 172.

³⁶ T. Milewski, *Nazwy miejscowe Ziem Odzyskanych...*, s. 33.

³⁷ Wykaz tych nazw w: „Monitor Polski” 1946, nr 44, poz. 85.

Na drugim posiedzeniu, w dniach 1–3 czerwca, zajęto się nazwami miejscowości, które w 1939 r. liczyły 1–5 tys. mieszkańców, oraz nazwami stacji kolejowych na Ziemiach Odzyskanych (łącznie ok. 1500 nazw)³⁸. Przyjęto wówczas także regulamin Komisji Głównej oraz projekt regulaminu komisji regionalnych, zawierający m.in. jednolite zasady przywracania (nadawania) polskich nazw na Ziemiach Odzyskanych. Trzecie posiedzenie, w październiku, zajęło się nazwami mniejszych miejscowości liczących w 1939 r. od tysiąca do pięciuset mieszkańców³⁹.

Kolejne prace miały charakter dodatkowy. Komisja zajęła się także nazwami terenowymi: rzek, potoków, gór czy jezior. Do grudnia 1950 r. zakończyła swoją pracę. Jak wspomina Stanisław Urbańczyk, członek Komisji Głównej, „zbierała się [ona] co najmniej raz na kwartał na trzy, nawet cztery dni w Warszawie. Praca była ściśle honorowa, nie opłacana. Jedyną nagrodą było przyznanie odznaczeń po piętnastu latach”⁴⁰.

W sumie na Ziemiach Odzyskanych ustalono ponad 32 tys. nazw⁴¹. Jak wskazuje Edward Rączka: „Wartość prac Komisji Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych dla życia społecznego i administracyjnego uzależniona jest od wysiłku wkładu pracy administracji terenowej w wykonawstwo wydawanych w tym przedmiocie zarządzeń”⁴². Organami odpowiedzialnymi za wprowadzenie w życie urzędowych ustaleń i zmian nazw były prezydya rad narodowych wszystkich stopni.

Każda nazwa, zanim została ustalona, podlegała pełnemu zidentyfikowaniu oraz bardzo dokładnemu sprawdzeniu i kontroli. W skrócie schemat prac nad przywracaniem polskich nazw przedstawiał się następująco:

1. Prace przygotowawcze i uchwały komisji regionalnych.
2. Uchwały Komisji Głównej.
3. Zatwierdzenie przez ministra administracji publicznej i Ziem Odzyskanych.
4. Ogłoszenie w „Monitorze Polskim”⁴³.

Ustalone i zatwierdzone nazwy ogłaszano partiami w „Monitorze Polskim”, dzięki czemu nabierały mocy prawnej i musiały być oficjalnie używane zarówno przez urzędy, jak i przez ludność (przynajmniej w teorii). Mimo iż rozporządzenie prezydenta RP z 1934 r. określało w art. 10 sankcje karno-administracyjne za posługiwanie się nazwami innymi niż oficjalnie ustalone, bardzo często zdarzało się, że nazwy ogłoszone przez KUNM nie były powszechnie przyjmowane i używane. Po prostu nie spodobały się one mieszkańcom danych miast czy wsi, którzy zdążyli się już przyzwyczaić do nazw zastanych lub nadanych przez siebie bądź doraźnie przez administrację. Jednak ani komisja, ani Ministerstwo Administracji Publicznej nie mogły ustępować, zwłaszcza gdy nazwa została już urzędowo ogłoszona. Liczono na to, że nazwy z czasem się utrwala. Mieszkańcy jednak tak łatwo się nie poddawali, a wnioski do komisji o zmianę nazw nie były rzadkością. Chociaż jeszcze przez pewien czas utrzymywały się drobne wahania w funkcjonowaniu nazewnictwa, to jednak w końcu i tak zwyciężyły nazwy oficjalnie ustalone, co zakończyło panujący chaos nazewniczy⁴⁴.

³⁸ Wykaz tych nazw w: „Monitor Polski” 1946, nr 142, poz. 262.

³⁹ Wykaz nazw tych miejscowości w: „Monitor Polski” 1947, nr 37, poz. 297.

⁴⁰ Cyt. za: S. Urbańczyk, *Początki działalności...*, s. 27.

⁴¹ K. Kolańczyk, *O nazwy polskie...*, s. 545; T. Milewski, *Nazwy miejscowe Ziem Odzyskanych...*, s. 27; W. Pasterniak, H. Szczegóła, *Słownik nazw geograficznych...*, s. 6. Maria Wagińska-Marzec podaje za prof. Stanisławem Rospondem liczbę 32 138 nazw (M. Wagińska-Marzec, *Ustalanie nazw miejscowości...*, Poznań 1997, s. 402).

⁴² Cyt. za: E. Rączka, *W piętnastolecie działalności...*, s. 325.

⁴³ K. Kolańczyk, *O nazwy polskie...*, s. 545; M. Wagińska-Marzec, *Ustalanie nazw miejscowości...*, Poznań 1997, s. 398.

⁴⁴ T. Milewski, *Nazwy miejscowe Ziem Odzyskanych...*, s. 28.

Jednak nie wszystkie nazwy nadane przez KUNM przyjęły się i zaczęły powszechnie funkcjonować w społeczeństwie. Część z nich praktycznie nie weszła nawet w życie. Tak np. *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej* Stanisława Rosponda (bazujący na uchwałach KUNM) wylicza ponad 2850 nazw miejscowych dla obszaru Ziemi Lubuskiej, podczas gdy autorzy *Słownika nazw geograficznych Ziemi Lubuskiej* Wojciech Pasterniak i Hieronim Szczegółą podają liczbę ok. 1800 nazw w terenie⁴⁵. Powodów takiego stanu rzeczy było co najmniej kilka:

– Dawny podział miejscowości na miasto, wieś, osadę oraz przysiółek wsi (stosowany np. przez Rosponda) stał się podziałem historycznym, przestarzałym. W nowych powojennych realiach nie używała go ani administracja, ani ludność. Stosowano podział na miasto, osiedle, wieś, odpowiadający nowym stosunkom społecznym.

– W wyniku nowego podziału administracyjnego takie jednostki jak przysiółki czy części wsi (traktowane jako osobne osady), których bardzo dużo występuje w uchwałach KUNM lub u Rosponda, włączono do nowych jednostek administracyjnych.

– KUNM nadała praktycznie wszystkim niemieckim nazwom ich polskie odpowiedniki, jednak wiele z tych osad, przysiółków czy leśnictw (nieraz nawet miejscowości) zostało w czasie wojny zniszczonych, a tuż po niej – rozebranych. Dlatego też po wojnie miejsca te często w ogóle nie zostały zasiedlone⁴⁶.

* * *

Wobec prac komisji niejednokrotnie padały liczne głosy krytyki. Zarzucano jej niekiedy brak konsekwencji, nadmierną gorliwość w zacieraniu nazw niemieckich, stosowanie dziwnych kryteriów czy zbyt silne dążenie do uczczenia lokalnych znakomitości. Krytyka wynikała często z braku znajomości przesłanek, jakimi kierowano się podczas procesu ustalania nazw. Jednak zarówno KUNM, jak i jej poprzednicy odegrała istotną rolę. W efekcie jej działalności na Ziemiach Odzyskanych usunięte zostały wszelkie ślady niemieckości (w tym akcji kolonizacyjnych), dzięki czemu nabrały one polskiego charakteru i oblicza. Co ważne, udało się znieść różnego rodzaju tymczasowe „potworki” nazewnicze tworzone spontanicznie, w pośpiechu, w pierwszym okresie powojennym. Potrzeba było jednak sporo czasu na ustabilizowanie sytuacji oraz oswojenie się z ustalonymi i narzuconymi odgórnie nazwami.

⁴⁵ W. Pasterniak, H. Szczegółą, *Słownik nazw geograficznych...*, s. 4; H. Szczegółą, *Z badań...*, s. 103–104. Poza całościowym zebraniem nazw w *Słowniku nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej* pod redakcją Stanisława Rosponda z 1951 r. warto zwrócić również do *Skorowidza nazw miejscowości...* oraz interesujących dla nas wydań „Monitora Polskiego”.

⁴⁶ Powody te wymieniono w: W. Pasterniak, H. Szczegółą, *Słownik nazw geograficznych...*, s. 4; H. Szczegółą, *Z badań...*, s. 104, a także za nimi: I. Żuraszek, *Kształtowanie się nazw...*, s. 253.